

# Rola spójników alternatywnych w procesie tworzenia prawa

## 1. Istota logiki prawniczej i funktorów prawdziwościowych alternatywy

Uznanie logiki prawniczej za odrębną dyscypliną naukową budzi wątpliwości nie tylko wśród logików-nieprawników, ale również prawników-nielogików. W jednym z pierwszych dzieł dotyczących zadań logiki prawniczej w prawoznawstwie Zygmunt Ziemiński używa terminu „logika prawnicza” – również w tytule dzieła – w cudzysłowie<sup>1</sup>. Choć w debacie na temat istnienia specjalnej logiki, dedykowanej dla prawników, istnieje wiele głosów sceptycznych<sup>2</sup>, osobiście prezentuję inny pogląd.

---

1 Z. Ziemiński, „Logika prawnicza”, *logika dla prawników, logiczne problemy prawoznawstwa*, „Studia Logica” 1966, nr XVIII, s. 179 i n.

2 Zob. np. G. Kalinowski, *Y a-t-il une logique juridique?*, „Logique et Analyse” 1959, nr 5, s. 53 – autor ten twierdzi, że logika prawnicza *sensu stricto* nie istnieje.

Logika prawnicza jest to nauka pomocnicza prawoznawstwa, a w jej ramach nauczane są znamienne dla prawoznawstwa kwestie, takie jak rozumowania prawnicze czy reguły prawidłowej argumentacji. Ogólnie rzecz biorąc, logika to nauka precyzyjnego wyrażania myśli<sup>3</sup> – a w taki sposób prawodawca powinien wyrażać swoje intencje w procesie stanowienia prawa. Podzielał zatem stanowisko Sławomira Lewandowskiego, który wskazuje, że istnienie logiki prawniczej, tak jak np. logiki matematycznej, nie powinno wzbudzać tylu kontrowersji. Jest to bowiem nie tyle logika „inna”, a logika „specyficzna”. Przekłada ona zasady logiki ogólnej na grunt nauki prawa, wzbogacając ją o elementy charakterystyczne dla tejże nauki<sup>4</sup>. Jedną z najistotniejszych sfer zazębiania się logiki prawniczej i prawoznawstwa wydaje się prawidłowa legislacja, a więc redagowanie tekstów prawnych zgodnie ze wskazaniem logiczno-językowymi. Problem precyzyjnego i jednoznacznego formułowania przepisów prawnych stanowi jedno z najważniejszych wyzwań współczesnej legislacji, a w jej centrum znajduje się m.in. kwestia właściwego stosowania odpowiedników słownych funkcyj prawdziwościowych alternatyw. Ich różnice semantyczne – pozornie subtelne – mają istotne znaczenie dla tworzenia zgodnych z intencją prawodawcy norm prawnych oraz ich późniejszego stosowania, zaś nieumiejętne wykorzystanie tych spójników może niekiedy prowadzić nie tylko do „nieładnego” stylistycznie

---

Mniej radykalne stanowisko zajął O. Weinberger – według tego autora „logika prawnicza” powinna nazywać się „logiką dla prawników”, bowiem jest to zbiór ogólnych zagadnień logicznych potrzebnych prawnikom (O. Weinberger, *Rechtslogik*, Berlin 1989, s. 38–39); cyt. za: S. Lewandowski, *Retoryczne i logiczne podstawy argumentacji prawniczej*, Warszawa 2015, s. 75.

3 Słownik języka polskiego PWN, „logika”, <https://sjp.pwn.pl/slowniki/logika> [dostęp: 27.05.2025 r.].

4 S. Lewandowski, *Retoryczne i logiczne...*, *op. cit.*, s. 75–76.

przepisu, ale także do sporów związanych z jego wykładnią. Celem artykułu jest pogłębienie zarysowanego problemu poprzez analizę znaczeń tych spójników w logice prawniczej oraz w procesie tworzenia prawa, przy uwzględnieniu ich wpływu – również wobec ich niekiedy błędnego użycia – na jasność i spójność przepisów. Nie bez znaczenia pozostaje też kwestia braku dyrektyw w Zasadach techniki prawodawczej<sup>5</sup> jednoznacznie się do nich odnoszących. W artykule analizie zostaną poddane obecnie obowiązujące dyrektywy ogólne ZTP pod kątem ich adekwatności wobec problemów wynikających z użycia spójników alternatywnych. Moim zdaniem konieczne będzie także uzupełnienie wskazanej luki legislacyjnej przez zaproponowanie modyfikacji ZTP w taki sposób, aby spójniki występujące w aktach normatywnych były używane spójnie i konsekwentnie.

Funktory prawdziwościowe (ekstensjonalne) stanowią bazę do rozważań nad logiką, występują bowiem m.in. w klasycznym rachunku zdań, ale również w rachunku predykatów czy rachunku nazw. Zatem nie jest możliwe zajmowanie się logiką bez ich dobrej znajomości. Problemem występującym na gruncie tych funktorów jest niekiedy odnalezienie ich odpowiedników słownych, gdyż nie wszystkie z nich są izomorficznie przekładalne na język naturalny, inne zaś są przekładalne w sposób przybliżony, a nie dokładny<sup>6</sup>. Ponadto większość funktorów prawdziwościowych nie posiada

---

5 Rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z dnia 20 czerwca 2002 r. w sprawie „Zasad techniki prawodawczej” (t.j. Dz. U. z 2016 r. poz. 283, dalej jako: „ZTP”).

6 Np. koniunkcja jest spójnikiem najłatwiej przekładalnym na język naturalny, gdyż nie budzi wątpliwości, że konieczna jest prawdziwość wszystkich jej argumentów, aby powstałe zdanie złożone było prawdziwe (na gruncie funktora koniunkcji występują natomiast inne, liczne kontrowersje, które pokrótce zostaną przedstawione przy jego omówieniu). Z kolei wiele wątpliwości budzi przełożenie funktora dysjunkcji na język naturalny (zgodnie z propozycją Z. Ziemińskiego, odpowiada jej spójnik „bądź”).

swoich odpowiedników słownych<sup>7</sup>. Jednakże przyjęta w logice wysoce sztuczna konwencja jest istotna, gdyż poprzez przełożenie logiki formalnej na język naturalny następuje jej powiązanie z semiotyką<sup>8</sup>, dzięki czemu możliwe staje się zastosowanie w języku naturalnym reguł logicznych, jednakże z uwzględnieniem jednak niedoskonałości („nielogiczności”) języka naturalnego, np. polskiego.

Nie tylko język powszechny jest rejestrem języka naturalnego. Język prawny jest szczególną jego postacią, cechuje się bowiem określoną specyfiką, charakterystycznym słownictwem oraz swoistą formą komunikacji ustawodawcy ze społeczeństwem. Znamiennej jego cechą jest dużo częstsze występowanie spójników, niż ma to miejsce w języku powszechnym. Pod względem częstotliwości ich występowania w obu tych językach można przykładowo wskazać, że odpowiednik słowny funktora alternatywy zwykłej w języku powszechnym ma rangę 113, podczas gdy w tekstach prawnych jest to ranga 8. Przy spójniku „albo” jest to natomiast stosunek rangi 179 do rangi 38<sup>9</sup>.

- 
- 7 Są to np. funktory n-argumentowe, a także wybrane dwuargumentowe, których nie oddaje żadne słowo języka naturalnego, np. funktor, którego maczyca wskazuje, że przy każdej konfiguracji podstawienia wartości pod p i q otrzymamy zdanie prawdziwe (B. Stanosz, *Wprowadzenie do logiki formalnej. Podręcznik dla humanistów*, Warszawa 2012, s. 29).
  - 8 S. Lewandowski, *Retoryczne i logiczne...*, op. cit., s. 66; S. Lewandowski, *Odpowiedniki słowne koniunkcji i alternatyw w tekstach aktów normatywnych* [w:] red. D. Kondratczyk-Przybylska, A. Niewiadomski, E. Walewska, *Język polskiego prawa: nowe wyzwania*, Warszawa 2016, s. 89.
  - 9 Pojęcie „ranga” w znaczeniu wprowadzonym przez A. Malinowskiego w badaniu polegającym na zbadaniu częstotliwości występowania określonych słów w obrębie różnych aktów normatywnych występujących w ówczesnym systemie prawnym a w języku powszechnym (zob. szerzej A. Malinowski, *Niedookreśloność spójników współrzędnych jako przyczyna wieloznaczności tekstu prawnego* [w:] red. D. Kondratczyk-Przybylska, A. Niewiadomski, E. Walewska, *Język współczesnego prawa: polityka a język*, Warszawa 2014, s. 75).

Funktor alternatywy zwykłej wskazuje na niewspółfałszywość jego argumentów, co w języku polskim opisać można jako „co najmniej jedno z dwojga”. Za odpowiednik słowny tego funkтора uznaje się spójnik „lub”. Przyjmuje się, że między argumentami alternatywy nierozłącznej zachodzi relacja podprzeciwieństwa<sup>10</sup>, a więc człony te dopełniają się (nie mogą być łącznie fałszywe). Funktor alternatywy rozłącznej, zwanej również alternatywą wykluczającą, łączy dwa zdania, między którymi zachodzi jednocześnie związek niewspółprawdziwości i niewspółfałszywości<sup>11</sup>. Prawdziwe będzie więc tylko zdanie złożone, w którym dokładnie jeden człon będzie miał wartość prawdy, drugi zaś – fałszu. Pomiedzy argumentami funkтора zachodzi wówczas relacja sprzeczności<sup>12</sup>. Za jego odpowiednik słowny w języku naturalnym przyjmuje się spójnik „albo”.

Pomimo używania w języku ogólnym słów „lub” i „albo” wymiennie<sup>13</sup>, na gruncie logiki połączone nimi zdania złożone dają różne wartości, gdy oba argumenty mają wartość 1. Alternatywa zwykła dopuszcza możliwość łącznej prawdziwości jej zdań składowych, zaś alternatywa rozłączna wskazuje na prawdziwość tylko i dokładnie jednego z jej argumentów. Alternatywy te często są błędnie uznawane za identyczne, nie tylko w języku powszechnym, ale również w tekstach prawnych<sup>14</sup>. Coraz częściej zauważa się

---

10 J. Jadacki, *Spór o granice języka*, Warszawa 2010, s. 39 i n.

11 S. Lewandowski, A. Malinowski, J. Petzel, *Logika dla prawników, Słownik encyklopedyczny*, Warszawa 2021, s. 12.

12 A. Malinowski, M. Pełka, R. Brzeski, *Przewodnik do ćwiczeń z logiki dla prawników*, Warszawa 2018, s. 86.

13 Odpowiedniki słowne obu alternatyw w języku powszechnym są dokładnie takie same (por. Z. Kraszewski, *Logika, Nauka rozumowania*, Warszawa 1984, s. 102).

14 A. Malinowski, *Problemy wykorzystania w tekstach prawnych spójników wyrażających różne formy alternatywy*, „Przegląd Legislacyjny” 2012, nr 4, s. 11 i n.

problem ich błędnego stosowania i konieczności niesynonimicznego rozumienia na gruncie prawoznawstwa<sup>15</sup>.

W celu dokonania rozróżnienia alternatyw zaproponowano wprowadzenie do użycia zwrotu „i/lub”. Jego celem było – poprzez zawarcie w nim spójnika „i” – zasygnalizowanie przeciętnym użytkownikom języka, nieznającym różnicy między „lub” i „albo”, iż możliwa jest również współprawdziwość członów tej „hybrydy”. Z perspektywy językowo-logicznej sformułowanie to nie znajduje jednak żadnego uzasadnienia. Jeśli jego celem faktycznie byłoby faktycznie ułatwienie komunikacji<sup>16</sup> przez precyzyjne wskazanie jego znaczenia, to z perspektywy logicznej bardziej zasadnym jest używanie spójnika „i/albo”. Jednakże sumą funktora alternatywy rozłącznej i koniunkcji jest właśnie spójnik „lub”, zatem niecelowe wydaje się poszukiwanie jego skomplikowanego synonimu, gdy sam w sobie jest postacią powszechnie obowiązującą na gruncie językoznawstwa (choć nie powszechnie uznawaną).

Na marginesie należy odnotować, że niekiedy funktor dysjunkcji jest zaliczany do funktorów alternatywnych. Przykładowo Andrzej Malinowski uważał, że spójnik „bądź” – będący jej słownym odpowiednikiem – także przyjmuje w tekstach prawnych znaczenie alternatywy rozłącznej<sup>17</sup>. Jednakże w ścisłym, przyjętym przez logikę rozumieniu tego funktora ma on znaczenie odmienne, gdyż dopuszcza współfałszywość jego zdań-argumentów. Dysjunkcję

---

15 Na temat niekonsekwentnego używania spójników w prawie karnym zob. T. Tyburcy, W. Węgorzewska, *Zastosowanie odpowiedników słownych koniunkcji, alternatyw i dysjunkcji w prawie karnym materialnym – czy dyrektywa języka powszechnego pozwala na odstępianie od ich znaczenia przyjętego w logice prawniczej?*, „Studia Społeczne” 2024, nr 2, s. 151–169.

16 A. Pawłowski, *Semantyczno-logiczna analiza spójnika „i/lub”* [w:] red. J. Hawranek, M. Magdziak, *Prawda, logika, wartości*, Wrocław 1998, s. 97 i n.

17 A. Malinowski, *Polski tekst prawny. Opracowanie treściowe i redakcyjne. Wybrane wskazania logiczno-językowe*, Warszawa 2012, s. 80.

od alternatywy rozłącznej odróżnia zatem prawdziwość zdania złożonego zbudowanego jedynie ze zdań fałszywych, podczas gdy alternatywa rozłączna takich zdań jest fałszywa. Ponadto tej relacji nie można mylić ze sprzecznością, ponieważ przeciwieństwo wyrażane przez dysjunkcję wskazuje na wzajemne wykluczanie się członów (dwa zdania nie mogą być jednocześnie prawdziwe).

W dalszych rozważaniach przyjmuję powyżej opisane rozumienie funktorów alternatywnych, wobec czego dysjunkcja pozostanie poza ich zakresem.

## 2. Zasady techniki prawodawczej jako źródło formułowania przepisów merytorycznych

Założenie racjonalnego prawodawcy należy rozumieć szeroko oraz wielopłaszczyznowo. Racjonalność prawodawcy dotyczy nie tylko warstwy językowej, ale również epistemologicznej i aksjologicznej stanowiących przez niego przepisów<sup>18</sup>. W ujęciu realistycznym formułowanie treści przepisów prawa należy przede wszystkim do legislatorów, których jest wielu, a każdy z nich posługuje się innym słownictwem, kieruje odmiennymi zasadami i regułami językowymi, tworząc prawo w różnych okresach historyczno-politycznych. Przy tworzeniu danego aktu normatywnego nie można więc od nich oczekiwać pełnej znajomości całego, stale zmieniającego się systemu prawa, lecz – co najwyżej – tej gałęzi prawa, do której projektowany akt normatywny będzie należał. Tym samym trudno wymagać od nich konstruowania jednakowych składniowo i logiczno-językowo przepisów. Wobec tego – oprócz stosowania ogólnych reguł dotyczących ich konstruowania, przyjętych przez

---

18 S. Lewandowski, *O wymogu niefragmentarycznej interpretacji tekstu prawnego. Perspektywa prawodawcy*, „Studia Iuridica” 2020, nr LXXXIII, s. 103.

polskie prawodawstwo, a więc Zasad techniki prawodawczej – ciężko oczekiwać od nich pełnej spójności językowo-logicznej. Tworzeniem iluzji byłoby przyjęcie kreowania całego systemu prawnego przez jednego „nadczyłowieka”. W Polsce posługujemy się bowiem pojęciem prawodawcy, kreując fikcję jednego podmiotu odpowiedzialnego za stworzenie całego systemu prawnego. Nazwa „prawodawca” w języku prawniczym zawsze używana jest w liczbie pojedynczej, choć z gramatycznego punktu widzenia można przecież stworzyć jej liczbę mnogą.

Tworzenie dobrego prawa według Sławomiry Wronkowskiej oraz Macieja Zielińskiego jest oczywistą powinnością prawodawcy w demokratycznym państwie prawnym<sup>19</sup>, wobec czego powinien on w sposób dokładny oraz pełny ustalać reguły konstruowania aktów normatywnych. Chociaż obowiązujące teraz zasady są wydane w postaci załącznika do rozporządzenia prezesa Rady Ministrów, stanowią jedyny akt normatywny zawierający dyrektywy redagowania tekstów prawnych w polskim ustawodawstwie. Wydanie obecnych ZTP w postaci aktu normatywnego należy uznać za sukces, ponieważ zabieg ten nadał im moc powszechnie obowiązującego aktu<sup>20</sup>. Niemniej ich moc oraz fakt wydania na podstawie ustawy o Radzie Ministrów<sup>21</sup> w doktrynie są przedmiotem kontrowersji oraz krytyki<sup>22</sup>.

---

19 S. Wronkowska, M. Zieliński, *Komentarz do zasad techniki prawodawczej z 20.06.2002 r.*, Warszawa 2004, s. 7.

20 Dopiero w 1991 r. powrócono do korzeni publikowania Zasad w aktach urzędowych. Dwa wcześniejsze zbiory ZTP – z 1939 r. oraz 1961 r. – zostały wydane bowiem w formie publikacji książkowych.

21 Ustawa z dnia 8 sierpnia 1996 r. o Radzie Ministrów (t.j. Dz. U. z 2022 r. poz. 1188 z późn. zm.).

22 Zob. np. T. Bąkowski, *Zasady techniki prawodawczej a prawotwórstwo organów jednostek samorządu terytorialnego*, „Państwo i Prawo” 2006, nr 1, s. 92; J. Kurnert, *Zasady techniki prawodawczej w procesie stanowienia prawa miejscowego*, „Samorząd Terytorialny” 2007, nr 1–2, s. 86.

Sformułowano również postulat opracowania nowej ustawy dotyczącej tworzenia prawa, w której miałby być zawarty przepis dający kompetencję do wydawania rozporządzeń w sprawie Zasad techniki prawodawczej<sup>23</sup>. Wobec powyższego trafnie podkreśla się, że ZTP nie są ani typowym aktem normatywnym, ani klasycznymi instrukcjami redagowania przepisów prawnych, gdyż zawierają tylko wskazówki, nie zaś reguły, których niezastosowanie wiąże się z automatyczną nieważnością aktu normatywnego. Aby taki efekt osiągnąć, ZTP powinny być wydane w formie aktu rangi konstytucyjnej<sup>24</sup>.

W trakcie obowiązywania Zasad techniki prawodawczej z 1991 roku<sup>25</sup> Trybunał Konstytucyjny wypracował linię orzeczniczą, która kontynuowana jest do dzisiaj. Zgodnie z jego stanowiskiem zbiory Zasad techniki prawodawczej są źródłem prawa o charakterze pomocniczym przy ocenie konstytucyjności aktów normatywnych<sup>26</sup>. Pogwałcenie tych zasad może więc skutkować podniesieniem zarzutu niekonstytucyjności określonego aktu normatywnego, gdy zostanie naruszony obowiązek poprawnej legislacji, będący elementem demokratycznego państwa prawnego wyrażonego w art. 2 Konstytucji RP<sup>27</sup>. Nakaz poprawnej legislacji związany jest z zasadą pewności prawa oraz bezpieczeństwa

---

23 G. Wierczyński, *Założenia do przyszłej regulacji zasad tworzenia i ogłaszania prawa*, „Przegląd Sejmowy” 2008, nr 5, s. 135.

24 M. Błachut, W. Gromski, J. Kaczor, *Technika prawodawcza*, Warszawa 2007, s. 4–5; S. Wronkowska, *O meandrach skuteczności zasad techniki prawodawczej*, „Przegląd Legislacyjny” 2004, nr 4, s. 11.

25 Uchwała Nr 147 Rady Ministrów z dnia 5 listopada 1991 r. w sprawie zasad techniki prawodawczej (M. P. z 1991 r. Nr 44, poz. 310).

26 G. Wierczyński, *Redagowanie i ogłaszanie aktów normatywnych. Komentarz*, Warszawa 2016, s. 25.

27 Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. (Dz. U. Nr 78, poz. 483 z późn. zm.).

prawnego, a także ochrony zaufania obywatela do państwa i stanowionego przez nie prawa. Znaczna niejasność przepisów, a więc i ignorowanie ZTP, może zatem stanowić samoistną przesłankę stwierdzenia ich niezgodności z Konstytucją<sup>28</sup>. Niejednokrotnie błędna konstrukcja przepisu doprowadza do tegoż, zwłaszcza wówczas, gdy jego niejasność prowadzi do wątpliwości w zakresie stosowania prawa, jak również wtedy, kiedy prowadzi do naruszenia praw i wolności zagwarantowanych Konstytucją<sup>29</sup>. Zgodnie z zaprezentowanym stanowiskiem TK wszystkie akty normatywne powinny więc odpowiadać ZTP. Odrębną konsekwencją ich naruszenia albo niestosowania jest doprowadzenie do formułowania aktów normatywnych niezgodnych z intencją prawodawcy, a ponadto wykluczających się wzajemnie i niejasnych. Uważam więc, że regulacja ta, ze względu na jej doniosły charakter, zasługuje na wydanie w formie aktu normatywnego wyższej rangi niż załącznik do rozporządzenia prezesa Rady Ministrów.

Ustawa o Radzie Ministrów w art. 14 ust. 5 zd. 2 stanowi, iż „stosowanie zasad techniki prawodawczej powinno zapewnić w szczególności spójność i kompletność systemu prawa oraz przejrzystość tekstów normatywnych aktów prawnych, z uwzględnieniem dorobku nauki i doświadczeń praktyki”. Interesująca jest ostatnia część tego przepisu, ponieważ „uwzględnienie dorobku nauki” winno się moim zdaniem rozumieć szeroko – nie tylko jako uwzględnienie dorobku doktryny czy judykatury, lecz także dorobku różnych dziedzin prawoznawstwa oraz nauk pomocniczych: logiki prawniczej, teorii i filozofii prawa, socjologii prawa czy nauki doktryn polityczno-prawnych. Doprecyzowują one bowiem

---

28 Wyrok TK z dnia 29 października 2003 r., K 53/02, OTK-A 2003, nr 8, poz. 83; wyrok TK z dnia 30 października 2001 r., K 33/00, OTK 2001, nr 7, poz. 217.

29 Wyrok TK z dnia 12 grudnia 2006 r., P 15/05, OTK-A 2006, nr 11, poz. 171.

pewien katalog zagadnień okołoprawnych, tym samym wpływając na istotę całego systemu, czyli na poszczególne akty normatywne. Niejednokrotnie filozofia prawa stawała się punktem wyjścia do rozważań nad prawem. O wymogach stawianych prawu pisał m.in. Lon Luvois Fuller, wskazując na znane też w kontekście polskich ZTP postulaty, takie jak jego ogólność, jasność i zrozumiałość oraz niesprzeczność<sup>30</sup>. Historia doktryn politycznych i prawnych wpłynęła zaś na kształtowanie się ustroju państw i na prawo stanowione w tych systemach. Naukę prawa i jej dorobek należy więc postrzegać szeroko, uwzględniając też dorobek logiki prawniczej, którą wcześniej scharakteryzowałam jako naukę pomocniczą prawoznawstwa. Niezasadne w tym świetle zdaje się zatem niesformułowanie rozbudowanego katalogu zasad redagowania tekstów prawnych bezpośrednio na niej opartego.

Warto odnotować, że obowiązujące teraz ZTP są dużo młodsze od wielu aktualnie obowiązujących aktów normatywnych. Przy ich tworzeniu trudno było zatem wymagać od prawodawcy stosowania się do reguł z przyszłości. Co jednak istotne z perspektywy rozważanego problemu, wytyczne określone w poprzednich wersjach zasad nie różnią się diametralnie od terażniejszych, co natomiast najważniejsze, żadne z kiedykolwiek obowiązujących Zasad techniki prawodawczej nie formułowały reguł stosowania spójników zgodnie z ich rozumieniem na gruncie logiki. W tym kontekście należy pochylić się nad obecnymi dyrektywami redagowania tekstów prawnych z odniesieniem się do różnic między historycznie obowiązującymi w Polsce Zasadami techniki prawodawczej.

---

30 L.L. Fuller, *Moralność prawa*, Warszawa 1978, s. 69–80.

### 3. Kwestia użycia spójników alternatywnych w świetle ogólnych dyrektyw redagowania tekstów prawnych

Zasady ogólne, dotyczące językowego oraz składniowego brzmienia przepisów, znajdują się na początku ZTP. Te właśnie zasady powinny zostać rozważone jako podstawa do wysnucia dalszych wniosków, gdyż ich analiza pomoże odpowiedzieć na pytanie, czy kwestia spójników jest w jakikolwiek sposób wprost uwypuklona w ZTP, czy też konieczne w tym zakresie jest jedynie posiłkowanie się istniejącymi regułami, które mogą wyznaczyć kierunek dla rozwiązania tytułowego problemu. Zasady te są ponadto o tyle ciekawe, że każda z nich łączy się – a niekiedy także krzyżuje się – z pozostałymi. Wobec możliwych kolizji związanych z zastosowaniem się do wszystkich z nich łącznie, w literaturze dokonano hierarchizacji tych zasad, aby w sytuacji kolizji móc przyznać pierwszeństwo ważniejszej z nich.

Pierwszym przepisem wartym omówienia jest § 5 ZTP: „Przepisy ustawy redaguje się zwięźle i syntetycznie, unikając nadmiernej szczegółowości, a zarazem w sposób, w jaki opisuje się typowe sytuacje występujące w dziedzinie spraw regulowanych tą ustawą”. Przepisy należy zatem redagować treściwie, krótko i zwięźle<sup>31</sup> (dyrektywa zwięzłości) oraz w sposób łączący zagadnienia w jedną całość<sup>32</sup> (dyrektywa syntetycznego redagowania przepisów). Zgodnie ze stanowiskiem TK połączenie obu tych dyrektyw oznacza, że przepisy powinny być uogólniane, gdyż większy stopień szczegółowości jest zarezerwowany dla aktów wykonawczych<sup>33</sup>. Unikanie

---

31 Zgodnie z definicją słowa „zwięzłość” zawartą w słowniku języka polskiego (red. M. Szymczak, *Słownik języka polskiego PWN*, t. III, Warszawa 1998, s. 1004).

32 *Ibidem*, s. 358.

33 Wyrok TK z dnia 22 lipca 2008 r., K 24/07, OTK-A 2008, nr 6, poz. 110.

kazuistyki, oprócz spełnienia dyrektywy zwięzłości, ma również ten cel, że formułowanie norm abstrakcyjno-generalnych spełnia postulat ogólności prawa i objęcia hipotezą normy różnych, szeroko opisanych sytuacji<sup>34</sup>. Ważne jest także posługiwanie się pojęciami jak najbardziej podobnymi do używanych w języku powszechnym do opisywania spraw objętych danym aktem normatywnym. Co ciekawe, w Zasadach techniki prawodawczej z 1961 roku<sup>35</sup> odpowiednik tej zasady wskazywał na konieczność redakcji przepisów w sposób jasny, ścisły oraz „bez zawiłych okresów o wielu zdaniach pobocznych”<sup>36</sup>. Tymczasem w obecnym reżimie „jasność” nie jest wyrażona *expressis verbis* w żadnej zasadzie, przyjmuje się natomiast, że wynika ona z zasady komunikatywności oraz precyzji (jednoznaczności) tekstu prawnego<sup>37</sup>, które zostały wywiedzione z § 6 ZTP: „Przepisy ustawy redaguje się tak, aby dokładnie i w sposób zrozumiały dla adresatów zawartych w nich norm wyrażały intencje prawodawcy”.

W dyrektywie tej zakodowano kilka wymogów, które powinien spełniać tekst prawny. Jest to – oprócz dwóch wskazanych powyżej – przede wszystkim adekwatność, będąca również wypadkową zasad komunikatywności oraz precyzji. Wszystkie te zasady mają charakter celowościowy<sup>38</sup> wskazując na sposób kodowania norm w przepisach, aby – przy ich dekodowaniu – w pełni umożliwić zrealizowanie normatywnego zamiaru pra-

---

34 G. Wierczyński [w:] T. Bąkowski i in., *Zasady techniki prawodawczej. Komentarz*, Warszawa 2003, s. 73–74. Nie powinno się więc utożsamiać jej z precyzją tekstu prawnego (tak: *ibidem*, s. 83).

35 Zarządzenie Nr 238 Prezesa Rady Ministrów z dnia 9 grudnia 1961 r. w sprawie Zasad techniki prawodawczej.

36 § 2 ust. 2.

37 G. Wierczyński, *Komentarz do rozporządzenia w sprawie „Zasad techniki prawodawczej”*, Warszawa 2016, s. 84–85.

38 *Ibidem*, s. 82.

wodawcy. Adekwatność jest ponadto metazasadą względem pozostałych zaleceń, gdyż jako jedyna ma naczelne znaczenie z punktu widzenia prawodawcy<sup>39</sup>. To z tej zasady wynika obowiązek redagowania przepisów tak, aby wywiedzione z nich normy były zgodne z zamiarem prawodawcy. Jest to zatem główny postulat komunikatywności tekstu prawnego. Komunikatywny (zrozumiały) przepis to taki, który przez przeciętnego adresata zostanie zrozumiany tak, jak założył to prawodawca, będzie więc możliwe odczytanie dokładnej treści danego przepisu<sup>40</sup>. Dokładność rozumienia (i zrozumienia<sup>41</sup>) jego intencji może jednak być zaburzona ze względu na synonimiczne używanie spójników alternatywnych.

Słusznie wskazuje się, iż zasady precyzji i komunikatywności powinny być między sobą wyważane. Niekiedy ze sobą konkurują, wówczas pierwszeństwo ma precyzja tekstu prawnego, ponieważ jego jednoznaczność dla adresatów posługujących się danym językiem jest ważniejsza niż jego komunikatywność dla tak samo szerokiej grupy odbiorców<sup>42</sup>. W literaturze zwraca się uwagę, że na czytelność przepisu – w przeciwieństwie do precyzji – prawodawca nie ma bezpośredniego wpływu. Komunikatywność jest bowiem pewnego rodzaju efektem jednoznaczności treści aktu normatywnego, zdekodowanej przez odbiorców tekstu.

Obie dyskutowane zasady wiążą się ze stworzoną przez TK zasadą określoności przepisów prawa, będącą jedną z zasad poprawnej legislacji wywiedzionej z zasady demokratycznego

---

39 *Ibidem*, s. 82.

40 *Ibidem*, s. 84.

41 J. Wróblewski, *Zasady tworzenia prawa*, Warszawa 1989, s. 137; tekst prawny powinien być rozumiany przez adresata.

42 S. Wronkowska, *Postulat jasności prawa i niektóre metody jego realizacji*, „Państwo i Prawo” 1976, nr 10, s. 25.

państwa prawnego. Zakres ingerencji w prawa i wolności jednostki musi być wskazany precyzyjnie<sup>43</sup>.

Z powyższych zasad wynika również § 7 ZTP<sup>44</sup>: „Zdania w ustawie redaguje się zgodnie z powszechnie przyjętymi regułami składni języka polskiego, unikając zdań wielokrotnie złożonych”. Na komunikatywność i adekwatność przekazu wpływa więc formułowanie myśli zgodnie z ogólnymi zasadami języka polskiego. Zgodnie z art. 3 ust. 1 pkt ustawy o języku polskim<sup>45</sup> podlega on ochronie, w tym poprzez poprawne używanie języka oraz doskonalenie sprawności językowej jego użytkowników, a także przez stwarzanie warunków do właściwego rozwoju języka jako medium komunikacji. W literaturze sygnalizuje się ponadto, że „powszechnie przyjęte reguły składni języka polskiego” tyczą się metod stosowania języka w zgodzie ze sposobami uznanymi przez społeczeństwo, przede wszystkim przez jego warstwę wykształconą – jako wzorcowe lub poprawne<sup>46</sup>. W mojej opinii cytowany przepis może być też odniesiony do kwestii spójników. Ich prawidłowe stosowanie przez prawodawcę zdecydowanie przyczyniłoby się na korzyść rozwoju języka oraz skuteczniejszej komunikacji prawodawcy ze społeczeństwem, a także na realizację praw, wolności i obowiązków przez wymiar sprawiedliwości.

Jednakże zasada wyrażona w § 7 ZTP jest uważana za stosunkowo najmniej ważną<sup>47</sup>, zatem jeśli względy treściowe przema-

---

43 Wyrok TK z dnia 19 czerwca 1992 r., U 6/92, OTK 1992, nr 1, poz. 13.

44 Wiąże się z nią § 55 ust. 1 ZTP, zgodnie z którym artykuł powinien być w miarę możliwości jednozdaniowy.

45 Ustawa z dnia 7 października 1999 r. o języku polskim (t.j. Dz. U. z 2021 r. poz. 672 z późn. zm.).

46 A. Choduń, *Komunikatywność języka tekstów aktów prawnych*, „Przegląd Legislacyjny” 2007, nr 2, s. 92.

47 G. Wierczyński, *Komentarz do rozporządzenia w sprawie „Zasad techniki prawodawczej”*, Warszawa 2016, s. 93.

wiają za użyciem zdań wielokrotnie złożonych, to prawodawca może to uczynić, z zastrzeżeniem, aby powstałe zdanie spełniało wymogi precyzji i komunikatywności. Jak jednak niejednokrotnie pokazuje praktyka, wiele przepisów narusza nie tylko tę zasadę, ale również wskazane wymogi, wobec czego przepisy te są bardzo trudne do interpretacji<sup>48</sup>. Na ten problem zwrócił uwagę TK, podkreślając, iż wobec skonstruowania mało czytelnych przepisów powstaje wątpliwość, czy nie naruszyły one zasady przyzwoitej legislacji<sup>49</sup>.

Jedna z najważniejszych dyrektyw z punktu widzenia tytułowego problemu zawarta jest natomiast w § 8 ZTP: „W ustawie należy posługiwać się poprawnymi wyrażeniami językowymi (określeniami) w ich podstawowym i powszechnie przyjętym znaczeniu”. Niemniej na gruncie tej zasady w literaturze również wskazuje się, że ma ona podrzędne znaczenie wobec dyrektyw precyzji i komunikatywności tekstu prawnego. W pierwszej kolejności należy więc ustalić listę określeń w ten sposób wyrażających intencję prawodawcy, a dopiero spośród nich wybrać takie, które w jak najszerszym zakresie będą odpowiadać wymogowi użycia semantyki języka „podstawowego i powszechnego”, a także poprawności językowej<sup>50</sup>.

Zasada poprawności językowej pozostaje w ścisłym związku z dyrektywami wykładni językowej, gdyż pośrednio wyraża konieczność wykładni przepisów zgodnie z ich dosłownym brzmieniem. Odstąpienie od niej powinno wynikać, zgodnie ze stanowiskiem SN, jedynie z ważnych racji prawnych lub pozaprawnych (społecz-

---

48 Np. art. 714, art. 716 oraz art. 841 ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1061 z późn. zm., dalej również jako: „kc”).

49 Wyrok TK z dnia 13 lipca 2004 r., K 20/03, OTK-A 2004, nr 7, poz. 63.

50 G. Wierczyński, *Komentarz do rozporządzenia...*, *op. cit.*, s. 96.

nych, moralnych)<sup>51</sup>. Jeśli w procesie wykładni językowej (względnie, połączonej z systemową) odkoduje się normę nieabsurdalną, to nie jest konieczne odwoływanie się do względów celowościowych<sup>52</sup>. W procesie wykładni językowej, przyjmując rozróżnienie spójników alternatyw<sup>53</sup>, niekiedy można dojść do absurdalnych wniosków, wobec czego nieodniesienie się w tym zakresie do celu przepisu wydaje się nierozsądne. Prymat w tym aspekcie wiedzy więc derywacyjna koncepcja wykładni, zakładająca każdorazowe odniesienie się nie tylko do językowego brzmienia przepisu, lecz także do jego systematyki i funkcji.

Zasada ta służy również realizacji zadania ochrony języka polskiego, aczkolwiek w pewnym sensie prowadzi do konfliktu w zakresie sposobów językowego wyrażania funkcyjnych logicznych. Jak już zostało wskazane, w powszechnym rozumieniu spójniki „lub” i „albo” uznawane są za tożsame, tym samym są stosowane wymiennie. Dając zatem prymat tej zasadzie, faktycznie powinno się stosować je jako synonimy, niemniej w kolizji z dokładniej omówionym poniżej § 10 ZTP wydaje się, iż to właśnie wyrażona w nim zasada konsekwencji terminologicznej lepiej zrealizuje wymóg jednoznaczności i komunikatywności tekstu prawnego: „Do oznaczenia jednakowych pojęć używa się jednakowych określeń, a różnych pojęć nie oznacza się tymi samymi określeniami”.

---

51 Wyrok SN z dnia 21 lipca 2004 r., V CK 21/04, OSNC 2005, nr 7–8, poz. 137; uchwała SN z dnia 20 lipca 2005 r., I KZP 18/05, OSNKW 2005, nr 9, poz. 74; uchwała SN z dnia 1 marca 2007 r., III CZP 94/06, OSNC 2007, nr 7–8, poz. 95; wyrok SN z dnia 11 kwietnia 2008 r., II CSK 650/07, LEX nr 391825.

52 Wyrok SN z dnia 8 maja 1998 r., I CKN 664/97, OSNC 1999, nr 1, poz. 7.

53 W tenże sposób powinno się wykładni tej dokonywać, bowiem w nauce słusznie zwraca się uwagę na konieczność rozumienia tych spójników w zgodzie z ich rozumieniem przyjętym na gruncie logiki prawniczej (M. Koszowski, *Dwadzieścia osiem wykładów ze wstępu do prawoznawstwa*, Warszawa 2019, s. 198).

Zasada ta jest odzwierciedleniem dwóch zasad wykładni stosowanych w judykaturze: zakazu wykładni homonimicznej (nadawania tym samym zwrotom języka prawnego różnych znaczeń) oraz zakazu wykładni synonimicznej (nadawania różnym zwrotom tożsamego znaczenia)<sup>54</sup>. SN uznaje, że jest to naczelną zasadą dobrej pracy prawodawczej, będącą jednym z fundamentalnych założeń o racjonalności prawodawcy<sup>55</sup>. Wobec tego należy potwierdzić wcześniejszy pogląd, iż to właśnie ta zasada ma pierwszeństwo przed zasadami związanymi z poprawnym stosowaniem języka polskiego. Prawidłowe posługiwanie się językiem polskim jest bowiem nie tylko domeną języka prawnego, ale również innych specyficznych języków, z których korzysta się w wykształconych środowiskach. Powyższa zasada jest natomiast swoistą zasadą dotyczącą konstruowania przepisów merytorycznych, gdyż ma fundamentalny wpływ na opisane wcześniej naczelną zasadę jednoznaczności, czytelności oraz adekwatności przepisów.

Co ciekawe, w Zasadach techniki prawodawczej z 1939 roku<sup>56</sup> dyrektywa ta była dużo bardziej rozbudowana, co tym samym skutkowało rozwiązaniem jednego z problemów, który niejednokrotnie występuje w polskim systemie prawnym, tj. niespójności terminologicznej w obrębie różnych aktów normatywnych. Obowiążący wówczas przepis § 9 brzmiał: „1. Należy używać jednakowych wyrazów i terminów prawnych dla oznaczenia jednakowych pojęć, nie należy natomiast używać tych samych wyrazów lub terminów dla oznaczenia pojęć różnych. **Zasady tej przestrzegać**

---

54 L. Morawski, *Zasady wykładni prawa*, Toruń 2006, s. 103–104, a także np. uchwała SN z dnia 17 grudnia 1988 r., VI KZP 9/88, OSNKW 1989, nr 1, poz. 1 i uchwała SN z dnia 8 lutego 2000 r., I KZP 50/99, OSNKW 2000, nr 3–4, poz. 24.

55 Uchwała SN z dnia 30 kwietnia 2003 r., I KZP 8/03, OSNKW 2003, nr 5–6, poz. 41.

56 *Zasady techniki prawodawczej (obowiązujące w zakresie prac prawodawczych Rządu stosownie do zarządzenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 13 maja 1939 r. Nr 55-63/4)*, Warszawa 1939, jako: „ZTP 1939”.

**należy w obrębie całego ustawodawstwa** [podkr. WW]. 2. Jeżeli trzeba wybierać pomiędzy różnymi wyrażeniami, istniejącymi w tekstach prawnych na oznaczenie tego samego pojęcia, należy oddać pierwszeństwo wyrażeniom, przyjętym w aktach o charakterze zasadniczym (np. w kodeksach). 3. Należy unikać używania wyrazów wieloznacznych oraz wyrazów, których treść i zakres nie mogą być przedmiotowo oznaczone. 4. Należy unikać używania terminów technicznych, nie będących w użyciu powszechnym. 5. Jeżeli zachodzi możliwość różnego pojmowania użytego wyrazu, należy go objaśnić”.

Ponadto interesującym jest, że w załączonym do ZTP 1939 *Spisie wyrazów niewłaściwych* (zał. nr 1) wskazano na spójnik „względnie” jako na wyrażenie niezalecane w tekstach prawnych. Niejako w zamian zaproponowano używanie tego spójnika – zależnie od kontekstu – w znaczeniu łącznym („względnie” jako np. „i”, „a mianowicie”) albo rozłącznym (tutaj natomiast jako poprawne formy wskazano takie spójniki jak: „lub”, „albo” „bądź też”, w ten sposób stawiając między nimi znak równoważności)<sup>57</sup>.

Niestosowanie się do wskazanych wyżej zasad naraża prawodawcę na to, że stworzone teksty prawne będą interpretowane niezgodnie z jego intencją. W zakresie słownictwa, a dokładniej spójników, zachodzi pewien konflikt, ponieważ z jednej strony prawodawca powinien posługiwać się zwrotami w ich podstawowym i powszechnie przyjętym znaczeniu, z drugiej natomiast winno się posługiwać jednym słowem dla tożsamyh określeń, a różnymi dla określeń innych (nietożsamyh). Na podstawie powyższych uwag wydaje się, iż druga z tych reguł ma znaczenie nadrzędne, ułatwiające proces wykładni językowej, bowiem pozytywnie wpły-

---

57 *Ibidem*, s. 38.

wa na adekwatne rozumienie tekstu prawnego, jego precyzyjność oraz klarowność<sup>58</sup>.

#### 4. Wpływ błędnego stosowania spójników na precyzję i pewność prawa

Z większością przepisów adresaci oraz sądy radzą sobie nienaganie, przy wykładni kierując się doświadczeniem życiowym, a może nawet nie przykładając nadmiernej uwagi do spójników wskazywanych w przepisach. Jednakże nie tak powinien wyglądać sprawnie oraz uważnie działający wymiar sprawiedliwości.

Należy zwrócić uwagę na fakt, że w żadnych istniejących od blisko 100 lat Zasadach techniki prawodawczej nie zwrócono uwagi na problem konieczności niejednoznacznego traktowania spójników alternatywnych, niebędący przecież żadnym *novum*. W aktualnych ZTP tylko jeden paragraf odnosi się wprost do spójników. Jest to jednak zasada dotycząca tworzenia przepisów karnych, zawarta w § 79: „1. Przepisowi wyznaczającemu sankcję karną, dopuszczającemu alternatywnie kilka rodzajów kar, nadaje się brzmienie: 1) »..... podlega karze ..... albo karze .....« (jeśli dopuszcza się tylko jedną z wymienionych kar); 2) »..... podlega karze ..... albo karze ..... albo obu tym karom łącznie« (jeśli dopuszcza się nawet obie z wymienionych kar). 2. Przepisowi wyznaczającemu sankcję karną, dopuszczającemu kumulatywnie kilka rodzajów

---

58 Odmienne stanowisko zajął SN w uchwale 7 sędziów z dnia 9 września 2008 r., III CZP 31/08, OSNC 2009, nr 3, poz. 36. Wskazał (za wyrokiem SN z dnia 8 maja 1998 r., I CKN 664/97, OSNC 1999, nr 1, poz. 7), że jedną z naczelnych reguł wykładni językowej jest dyrektywa języka potocznego, wobec czego – skoro spójniki „lub” i „albo” są sobie tożsame – to również w ten sposób należy je rozumieć na gruncie prawa: jako alternatywę zwykłą. Chociaż nie zgadzam się z tym stanowiskiem, to SN trafnie wskazał, że prawodawca posługuje się tymi spójnikami niekonsekwentnie.

kar, nadaje się brzmienie: 1) »..... podlega karze ..... i karze .....« (jeśli kumulatywność jest obligatoryjna); 2) »..... podlega karze ....., obok kary ..... można wymierzyć karę.....« (jeśli kumulatywność jest fakultatywna)».

Wydaje się, że prawodawca uznał za konieczne stworzenie specyficznej wytycznej odnoszącej się do konstruowania sankcji karnych, gdyż *prima facie* owa kwestia sprawia wrażenie fundamentalnej dla określenia zakresu ingerencji w wolność i prawa człowieka poprzez wymierzenie przez sąd kary za przestępstwo. Aby więc skład orzekający nie dokonał kumulacji kary w sytuacji, gdy zamysłem ustawodawcy był rozłączny katalog kar, do ZTP wprowadzono regułę ich tworzenia i rozumienia. Co ważne, prawodawca prawidłowo wyróżnił alternatywę rozłączną (ust. 1 pkt 1), gdy językowa konstrukcja przepisu wskazuje, że można wymierzyć tylko jedną ze wskazanej przepisem kar<sup>59</sup>. Docelowo w określeniu sankcji przestępstw nie postuluje się używania spójnika „lub”, ponieważ dla wyrażenia alternatywy zwykłej czytelniejsza i niebudząca sporów wykładniczych jest forma zawarta w ust. 1 pkt 2<sup>60</sup>.

Błędne posługiwanie się spójnikami może powodować rozmaite problemy. Prawo powinno być tworzone dla społeczeństwa, a nie być wiedzą tajemną, dostępną jedynie dla wybitnych

---

59 Np. art. 218 § 1a ustawy z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny (t.j. Dz. U. z 2025 r. poz. 383): „Kto, wykonując czynności w sprawach z zakresu prawa pracy i ubezpieczeń społecznych, złośliwie lub uporczywie narusza prawa pracownika wynikające ze stosunku pracy lub ubezpieczenia społecznego, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2”.

60 Np. art. 54 § 1 ustawy z dnia 10 września 1999 r. – Kodeks karny skarbowy (t.j. Dz. U. z 2025 r. poz. 633): „Podatnik, który uchylając się od opodatkowania, nie ujawnia właściwemu organowi przedmiotu lub podstawy opodatkowania lub nie składa deklaracji, przez co naraża podatek na uszczuplenie, podlega karze grzywny do 720 stawek dziennych albo karze pozbawienia wolności, albo obu tym karom łącznie”.

uczonych. Wobec tego komunikaty zawarte w aktach normatywnych winny być jak najbardziej precyzyjne, jasne i komunikatywne, niestwarzające pola do rozbieżnych interpretacji, a niekoniecznie estetyczne składniowo.

Dla zobrazowania tego problemu potrzebne wydaje się przytoczenie kilku przepisów, w których występuje niepoprawny spójnik. Błędy te można w uproszczony sposób podzielić na: 1) błędy, które nie wpływają na wykładnię, a jedynie wynikają z nierozróżniania spójników przez prawodawcę; 2) błędy wynikające z chęci stworzenia „estetycznego” przepisu; 3) błędy najbardziej niebezpieczne, mogące wpływać na wykładnię.

Do pierwszej grupy należy art. 953 Kodeksu cywilnego: „Podczas podróży **na polskim statku morskim lub powietrznym** [podkr. WW] można sporządzić testament przed dowódcą statku lub jego zastępcą [...]”.

Definicji statku morskiego oraz statku powietrznego należy poszukiwać w odrębnych przepisach, a więc odpowiednio w Kodeksie morskim<sup>61</sup> oraz w Prawie lotniczym<sup>62</sup>. Statkiem powietrznym, zgodnie z definicją zawartą w art. 2 pkt 1 drugiej z ustaw, jest przede wszystkim urządzenie zdolne do unoszenia się w atmosferze na skutek oddziaływania powietrza innego niż oddziaływanie powietrza odbitego od podłoża. Zaś najważniejszą definicją statku morskiego jest definicja legalna z art. 2 § 1 Kodeksu morskiego, który wskazuje, że jest to urządzenie pływające przeznaczone lub używane do żeglugi morskiej. Obecnie nie powstała jeszcze żadna maszyna, która byłaby desygnatem obu nazw jednocześnie, wobec czego między nazwami „statek morski” oraz „statek powietrzny”

---

61 Ustawa z dnia 18 września 2001 r. – Kodeks morski (t.j. Dz. U. z 2023 r. poz. 1309).

62 Ustawa z dnia 3 lipca 2002 r. – Prawo lotnicze (t.j. Dz. U. z 2023 r. poz. 2110 z późn. zm.).

zachodzi stosunek zakresowy wykluczania, nie zaś krzyżowania. Podróż (jedna), podczas której testator może sporządzić testament podróżny, może więc odbywać się wyłącznie na jednym z nich – zatem zasadnym jest spójnik „albo”.

W drugiej grupie znajdują się analizowane łącznie przepisy Kodeksu cywilnego, a mianowicie art. 110 („**Jeżeli ustawa, orzeczenie sądu lub decyzja innego organu państwowego albo czynność prawna** [podkr. WW] oznacza termin nie określając sposobu jego obliczania, stosuje się przepisy poniższe”), art. 359 § 1 („Odsetki od sumy pieniężnej należą się tylko wtedy, gdy to **wynika z czynności prawnej albo z ustawy, z orzeczenia sądu lub z decyzji innego właściwego organu** [podkr. WW]”) oraz art. 488 § 1 („Świadczenia będące przedmiotem zobowiązań z umów wzajemnych (świadczenia wzajemne) powinny być spełnione jednocześnie, chyba że z **umowy, z ustawy albo z orzeczenia sądu lub decyzji innego właściwego organu wynika** [podkr. WW], iż jedna ze stron obowiązana jest do wcześniejszego świadczenia”).

Na temat spójników występujących z art. 110 kc dotychczas nie wypowiedział się żaden sąd w orzeczeniu publikowanym w systemach informacji prawnej, temat nie był również bezpośrednio poruszony w doktrynie. Należy jednak wskazać, że oddzielenie czynności prawnej od pozostałych członów innym spójnikiem jest niezrozumiałe, gdyż wszystkie są sobie równe, a także wszystkie mogą występować ze sobą łącznie. Przepisy dotyczące sposobów obliczania terminu stosuje się wówczas, gdy nie wynikają one z ustawy, orzeczenia sądowego, decyzji administracyjnej ani z czynności prawnej, a nie wtedy, kiedy spełniony jest jeden z członów alternatywy rozłącznej.

Analogiczne do powyższych człony wyliczenia występują w art. 359 § 1 kc. Wyliczenie to jest połączone innymi spójnikami

pomimo tego, iż sens tych przepisów jest ten sam, a więc wymieniają, z czego mogą wynikać odsetki od określonej sumy pieniężnej. Choć w doktrynie pojawił się głos, jakoby odsetki mogły być orzeczone wówczas, gdy nie wynikają z czynności prawnej ani z ustawy oraz jedynie wtedy, kiedy przepisy przyznają taką kompetencję<sup>63</sup>, nie można również wykluczyć ich orzeczenia, jeśli wynikają z dwóch pierwszych przesłanek. Pomimo tego, iż powtórzenie obowiązku zapłaty odsetek w orzeczeniu lub decyzji zazwyczaj nie będzie konieczne lub wręcz bezcelowe, nie będzie ono miało żadnych negatywnych konsekwencji prawnych.

Wnioski płynące z tych trzech przepisów są takie same – obowiązki te mogą wynikać z wielu wymienionych katalogami okoliczności, a ustawodawca dokonał ich rozróżnienia w sposób niekonsekwentny, nieświadomy, a także co najwyżej w celach estetycznych, aby wielokrotnie nie powtarzać tego samego słowa, którym – w prawidłowym brzmieniu przepisów – powinna być alternatywa zwykła. W tym miejscu nasuwa się również dodatkowa konkluzja. Użyty w przepisach przecinek, pełniący funkcję jednej z alternatyw, może być trudny do wyinterpretowania, ponieważ – jak wskazują Sławomira Wronkowska oraz Maciej Zieliński – w sytuacji wyliczenia złożonego (tutaj mylnie) z różnych alternatyw ustawodawca powinien wszystkie je wypisać wprost w tekście, a nie pozostawiać je domyślne w postaci przecinka<sup>64</sup>.

Jako flagowy przykład przepisu z grypy trzeciej – niezwykle niebezpiecznej dla pewności i spójności systemu prawnego – jest art. 24 § 1 Kodeksu cywilnego. Ograniczając się do ostatniego zdania można zauważyć, że jego brzmienie do 14 września 2023 r.

---

63 P. Machnikowski [w:] red. E. Gniewek, P. Machnikowski, *Kodeks cywilny. Komentarz*, Warszawa 2023, art. 359 kc, s. 782, nb 5.

64 Wronkowska S., Zieliński M., *Problemy i zasady redagowania tekstów prawnych*, Warszawa 1993, s. 153 i n.

(a więc przez aż 59 lat) było następujące: „Na zasadach przewidzianych w kodeksie **może on również żądać zadośćuczynienia pieniężnego lub zapłaty odpowiedniej sumy pieniężnej na wskazany cel społeczny** [podkr. WW]”.

Przepis ten budził liczne kontrowersje. Sąd Najwyższy w wyroku z 1 kwietnia 2004 r., II CK 115/03 wskazał, iż w tym wypadku kumulacja roszczeń nie jest możliwa<sup>65</sup>. W dalszym orzecznictwie wskazywało się też – wbrew spójnikowi „lub” – że nie można jednocześnie dochodzić zadośćuczynienia pieniężnego i zapłaty odpowiedniej sumy na cel społeczny, o czym literalnie stanowi zawarta w przepisie alternatywa<sup>66</sup>. Składy orzekające wykazały się jednak niezajomością funkcyjów prawdziwościowych, uznając, że spójnik ten obrazuje alternatywę rozłączną. Ich sposób rozumowania unaoczniał problem rozumienia alternatyw także w judykaturze. Spór ten zakończono, nowelizując przepis poprzez zastąpienie alternatywy zwykłej alternatywą rozłączną<sup>67</sup>: „Na zasadach przewidzianych w kodeksie **może on również żądać zadośćuczynienia pieniężnego albo zapłaty odpowiedniej sumy pieniężnej na wskazany cel społeczny** [podkr. WW]”.

Zagadnieniem wymagającym zarysowania są ponadto przepisy o niezwykle złożonej konstrukcji. Jeśli w jednym zdaniu złożonym jego zdania składowe są połączone różnymi spójnikami alternatywnymi (spójnikami współrzednymi), rodzi to problem kolejności ich rozpatrywania, bowiem obie alternatywy wiążą tak samo silnie<sup>68</sup>. Dotykamy tu sygnalizowanej wcześniej kwestii wieloznaczności przepisów. Należy wówczas, jeśli to możliwe,

65 Wyrok SN z dnia 1 kwietnia 2004 r., II CK 115/03, LEX nr 1595077.

66 Por. np. wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie z dnia 19 listopada 2015 r., II C 794/12, LEX nr 2403168.

67 W takim brzmieniu przepis pozostaje do dzisiaj.

68 A. Malinowski, *Błędy formalne w tekstach prawnych*, Warszawa 2020, s. 88.

wywnioskować z treści zdania, który spójnik jest zastosowany jako spójnik główny<sup>69</sup>. Jednakże takie zdanie nie jest poprawne gramatycznie, gdyż w każdym wypadku powinno się móc jednoznacznie wyróżnić jeden spójnik nadrzędny oraz podporządkowane mu zdania składowe. Jeżeli w zdaniu nie są użyte znaki interpunkcyjne ani słowa mogące sugerować kolejność wiązania spójników, przepis można interpretować językowo na kilka sposobów<sup>70</sup>. Jako przykład rozważmy art. 664 § 2 Kodeksu cywilnego: „Jeżeli w chwili wydania najemcy rzecz miała wady, które uniemożliwiają przewidziane w umowie używanie rzeczy, albo jeżeli wady takie powstały później, a wynajmujący mimo otrzymanego zawiadomienia nie usunął ich w czasie odpowiednim, albo jeżeli wady usunąć się nie dadzą [podkr. WW], najemca może wypowiedzieć najem bez zachowania terminów wypowiedzenia”.

Przepis ten, pomimo prawdopodobnie prawidłowego użycia spójników, logicznie można interpretować na dwa sposoby<sup>71</sup>:

1. jako postać:  $p \perp [(q \wedge r) \perp s]$ ;
2. jako postać:  $p \perp [q \wedge (r \perp s)]$ <sup>72</sup>.

---

69 Np. art. 427 kc, w którym intuicyjnie w części „z powodu wieku albo stanu psychicznego lub cielesnego winy poczytać nie można” spójnikiem głównym jest alternatywa rozłączna, bowiem „stan” odnosi się i do stanu psychicznego, i do stanu cielesnego.

70 A. Malinowski, *Redagowanie tekstu prawnego. Wybrane wskazania logiczno-językowe*, Warszawa 2006, s. 106–110.

71 Zapisy są ograniczone do alternatyw, z celowym pominięciem implikacji.

72 Zmiennne  $p$ ,  $q$ ,  $r$ ,  $s$  są zmiennymi zdaniowymi użytymi do zapisu formalnego w klasycznym rachunku zdań przepisu. Rachunek ten ma tę cechę, iż nie treść zdań prostych decyduje o wartości zdania złożonego, a ich wartości logiczne (O.A. Wojtasiewicz, *Formalna i semantyczna analiza polskich spójników przydaniowych oraz wyrazów pokrewnych*, „Studia Semiotyczne” 1972, nr III, s. 110–111). Inaczej sytuacja przedstawia się przy używaniu funktorów nieprawdziwościowych (intensjonalnych), wówczas bowiem konieczna jest wiedza o treści zdania prostego albo zdań prostych, które zestawione są z funktorem intensjonalnym.

Za pierwszym sposobem interpretacji przemawia trzykrotne użycie słowa „jeżeli...” sugerujące, że prawodawca miał w zamiarze wskazanie na trzy odrębne sytuacje. Również w doktrynie przyjmuje się takie rozumienie wskazanego przepisu<sup>73</sup>. Za drugim rozumieniem przemawia jednak wykładnia logiczna, a przede wszystkim to, że nieusuwalność wady nie dotyczy wad oznaczonych jako p i jako q, lecz tylko wady powstałej po zawarciu umowy – q, której albo wynajmujący nie usunął, albo nie jest możliwe jej usunięcie. Jest to zatem jeden z przykładów, który dobrze obrazuje nie tylko kwestię spójników, lecz także nierzadkie problemy syntaktyczne przepisów<sup>74</sup>.

Sytuacji nie ułatwia też fakt, że najczęściej spójnik „bądź” (względnie „bądź..., bądź...”) jest stosowany jako wyrażenie alternatywy rozłącznej, chociaż i przy takim założeniu prawodawcy zdarzają się błędy, postanawia zastosować go w sytuacji, kiedy jedynym prawidłowym spójnikiem byłby spójnik „lub”<sup>75</sup>.

## 5. Postulat modyfikacji Zasad techniki prawodawczej

Wobec powyższych uwag należy uznać, że brak regulacji ZTP dotyczących funktorów prawdziwościowych można traktować jako lukę w prawie (lukę legislacyjną<sup>76</sup>), której uzupełnienie wydaje się nieodzownym dla zwiększenia pewności systemu prawnego.

---

73 Np. J. Górecki, G. Matusik [w:] red. W. Borysiak, *Kodeks cywilny. Komentarz*, Warszawa 2023, art. 664 kc.

74 Analogicznie np. art. 125 kc.

75 Np. art. 1059<sup>5</sup> pkt 3 kc.

76 Tym pojęciem kilkakrotnie posłużył się A. Malinowski (np. A. Malinowski, *Funkcja spójników i interpunkcji* [w:] red. A. Malinowski, *Zarys metodyki pracy legislatora. Ustawy – akty wykonawcze – prawo miejscowe*, Warszawa 2009, s. 348.

Do oznaczenia takiej samej relacji należy używać spójników konsekwentnie, gdyż różne spójniki mogą sugerować, że prawodawca chce tym zakomunikować coś innego, a nie, że po prostu używa spójników wymiennie, bez żadnego klucza doboru i częstokroć niekonsekwentnie. Terminologiczna spójność przepisów korzystnie wpłynie na ich czytelność i precyzję. Wówczas wykładnia systemowa oraz funkcjonalna nie będą miały na celu korygowania wykładni językowej (która obecnie niejednokrotnie prowadzi do absurdu), a jedynie potwierdzą wnioski z niej wywiedzione. Należy jednak mieć na uwadze, że przeciętny adresat norm nie ma wiedzy prawniczej, aby stosować innego rodzaju wykładnie, wobec czego wskazania językowo-logiczne przepisów powinny być traktowane bezwzględnie priorytetowo.

Zgodnie z definicjami spójników zawartymi w słowniku języka polskiego spójnik „lub” jest spójnikiem wyrażającym możliwość wymiennosci albo wzajemne wyłączenie się części zdań albo zdań równorzędnych, a jego synonimem jest spójnik „albo”<sup>77</sup>. Jednakże co ciekawe, przy definiowaniu spójnika „albo” wskazano, że oznacza on możliwość wymiennosci części zdań lub zdań równorzędnych, nie dodano natomiast, że jego synonimem jest spójnik „lub”<sup>78</sup>. Natomiast w innym słowniku języka polskiego spójnik „albo” został zdefiniowany zgodnie z rozumieniem go na gruncie logiki prawniczej<sup>79</sup>, zaś „lub” i „bądź” uznano za jego synonimy<sup>80</sup>. Wbrew przeświadczeniu, że to spójnik „lub” zostanie zdefiniowany błędnie, gdyż zazwyczaj i „lub”, i „albo” są używane w języku powszechnym jako alternatywy rozłączne, definicje

---

77 W. Doroszewski (red.), *Słownik języka polskiego*, t. IV, Warszawa 1963, s. 207.

78 W. Doroszewski (red.), *Słownik języka polskiego*, t. I, Warszawa 1958, s. 73.

79 M. Bańko (red.), *Inny słownik języka polskiego PWN*, Warszawa 2000, s. 18.

80 *Ibidem*, s. 75, 778.

te wskazują na relację odwrotną. Ponadto słowny odpowiednik dysjunkcji jest także uważany za wyrażenie wymienności części zdań lub zdań równorzędnych<sup>81</sup>, co najbardziej odbiega od jego znaczenia przyjętego przez logikę.

Koniecznym wydaje się więc podanie w ZTP definicji legalnych słów „lub”, „albo” oraz „bądź”, albo sformułowanie precyzyjnych zasad dotyczących ich stosowania w procesie prawotwórczym<sup>82</sup>. Przemawiają za tym nie tylko względy słuszności, ale również zawarta w § 146 ust. 1 ZTP zasada, zgodnie z którą w akcie normatywnym konstruuje się definicję danego określenia, jeżeli jest ono wieloznaczne, jeśli jest nieostre, a powinno być doprecyzowane lub gdy jego znaczenie nie jest powszechnie zrozumiałe. Mimo iż dyrektywa ta tyczy się formułowania definicji legalnych w innych niż ZTP aktach prawnych, uważam, że można odnieść ją również do wprowadzenia znaczeń spójników w samych ZTP. Spójniki te mogą być bowiem rozumiane dwojako, natomiast gdy zostaną ze sobą zestawione w zdanie złożone, stworzą zdanie wieloznaczne. Można je także uznać za – w pewnym stopniu – nieostre, gdyż nie jest powszechnie znana konwencja o rozróżnianiu tych spójników, wobec czego konieczne jest, po pierwsze – ograniczenie tejże nieostrości, po drugie zaś – nadanie spójnikom używanym w tekście prawnym częściowo nowego znaczenia odbiegającego od znaczeń w języku powszechnym. W językach prawnym i prawniczym wskazana jest więc większa precyzja i poprawność językowa niż w języku ogólnym.

---

81 Słownik języka polskiego PWN, „bądź”, <https://sjp.pwn.pl/slowniki/badz> [dostęp: 3.05.2025 r.].

82 Jednakże wymagałoby to dokonania szeregu zmian w obrębie całego systemu prawnego, co mogłoby być zadaniem niemożliwym albo znacznie utrudnionym w praktyce.

Definicja jest wypowiedzią określającą znaczenie definiowanego wyrazu (wyrażenia) albo jednoznacznie wskazującą na charakterystykę *definiendum*<sup>83</sup>. Definicje legalne tworzone są wtedy, gdy prawodawca odstępuje od ścisłego znaczenia danego słowa na gruncie języka powszechnego. Wówczas konieczne jest posługiwanie się jedynie pojęciem zgodnie ze wskazaniami prawodawcy<sup>84</sup>.

W odniesieniu do wiedzy o definicjach, wprowadzone do ZTP objaśnienia dotyczące spójników miałyby charakter: definicji nominalnej (gdyż tyczyłyby się nie jakiegoś przedmiotu pozajęzykowego, a znaczenia danego słowa) i definicji regulującej (ponieważ w definicji legalnej znaczenie spójników byłoby precyzyjniejsze od ich znaczeń przyjętych na gruncie języka powszechnego, jednocześnie nie byłyby to znaczenia nienawiązujące do obecnie istniejących)<sup>85</sup>. Zgodnie z § 151 ust. 1 ZTP definicja powinna zostać sformułowana w taki sposób, aby nie budziło wątpliwości, że odnosi się do znaczenia określeń. W tym względzie prymat wiodą stylizacja słownikowa (zawierająca zwrot łączący „znaczy”) oraz stylizacja semantyczna (ze zwrotem „oznacza”). Dopiero, jeżeli względy stylistyczne przemawiają za użyciem stylizacji przedmiotowej („jest to” / „są to”), używa się teźe. Ponadto zasada ta wskazuje na stosowanie definicji o budowie równościowej, czyli definicji o konstrukcji: *definiendum* (zwrot definiowany) + zwrot łączący + *definiens* (zwrot definiujący)<sup>86</sup>.

---

83 A. Malinowski, *Definicje legalne i zakres ich stosowania* [w:] red. A. Malinowski, *Zarys metodyki...*, op. cit., s. 294.

84 § 147 ust. 1 ZTP. Wyjątek od tej zasady zawarty jest w ust. 2.

85 S. Lewandowski, H. Machińska, A. Malinowski, J. Petzel, *Logika dla prawników...*, op. cit., s. 58–65.

86 *Ibidem*, s. 62.

Wskazany problem można zatem rozstrzygnąć, jak zostało wspomniane, poprzez zdefiniowanie spójników w ramach ZTP, względnie sformułowanie osobnej zasady w ZTP wyłącznie się do nich odnoszącej.

Zalecenie zawarte w zasadach ogólnych mogłoby mieć postać: „Wyrazu »lub« należy używać dla oznaczenia sytuacji, w których dopuszcza się jednoczesne wystąpienie więcej niż jednej ze wskazanych możliwości, natomiast wyrazu »albo« należy używać dla oznaczenia sytuacji, w których możliwe jest wystąpienie co najmniej i co najwyżej jednej ze wskazanych możliwości”.

Natomiast definicje legalne mogłyby brzmieć następująco: 1. „Wyraz »lub« – oznacza spójnik wskazujący na sytuację, gdy jednocześnie może wystąpić więcej niż jedna ze wskazanych możliwości”; 2. „Wyraz »albo« – oznacza spójnik wskazujący na sytuację, gdy możliwe jest wystąpienie co najmniej i co najwyżej jednej ze wskazanych możliwości”.

Wówczas prawodawca (a dokładniej tworzący prawo legislatorzy) prawdopodobnie stosowałby się do wskazanych zaleceń, ujednociając w tym jakże istotnym zakresie wszystkie akty normatywne. Jak zostało bowiem powiedziane, spójniki alternatywne są jednymi z najczęściej pojawiających się słów w tekstach prawnych, wobec czego ich nienaganne stosowanie jest nieodzowne z punktu widzenia omówionych postulatów, które mają być spełniane przez przepisy prawa. Ważne jest również podkreślenie, że litera prawa nie jest literaturą piękną, zatem wyważając estetyczność przepisu oraz kilkukrotne powtórzenie jednego spójnika, z pewnością priorytetem jest to drugie. Lepiej więc 10 razy z rzędu użyć jednego spójnika, niż zastąpić go innym i tym samym zmienić sens całej wypowiedzi.

## Streszczenia

### **Rola spójników alternatywnych w procesie tworzenia prawa**

Artykuł analizuje rolę spójników alternatywnych wyróżnianych przez logikę prawniczą w procesie stanowienia prawa w Polsce, podkreślając ich znaczenie dla precyzyjnego i jasnego konstruowania norm prawnych. Zostało zauważone, że niekonsekwentne posługiwanie się tymi spójnikami może prowadzić do problemów z interpretacją przepisów obarczonych błędem użycia spójnika i tym samym osłabić pewność prawa. Podjęto także refleksję nad przydatnością Zasad techniki prawodawczej w redagowaniu tekstów prawnych, zwracając uwagę na brak regulacji odnoszących się wprost do spójników logicznych w przepisach innych niż karne. Na tej podstawie zaproponowano wprowadzenie definicji legalnych lub zaleceń dotyczących konsekwentnego i spójnego stosowania wskazanych funktorów w procesie legislacyjnym, co prowadziłoby do lepszego i bardziej adekwatnego rozmienia aktów prawnych.

**Słowa kluczowe:** logika prawnicza, spójniki alternatywne, technika prawodawcza, prawidłowa legislacja, precyzja tekstów prawnych.

### **The role of disjunctive connectives in the lawmaking process**

The article analyzes the role of disjunctive connectives in Polish legislative drafting. It argues that treating these connectives as synonyms leads to interpretive difficulties and can undermine legal certainty. Drawing on examples from Polish law and on the Principles of Legislative Technique (Zasady techniki prawodawczej, ZTP), the article highlights the absence of explicit guidance on logical connectives outside criminal-law provisions and shows how

this gap affects the precision and readability of statutory rules. To address it, the article proposes introducing legal definitions or drafting recommendations that distinguish inclusive disjunction (“lub”) from exclusive disjunction (“albo”) – and clarify the status of “bądź” – so that drafters use these operators consistently across statutes. Such measures would improve clarity, coherence, and the faithful expression of legislative intent.

**Keywords:** legal logic, disjunction, legislative drafting, Principles of Legislative Technique (ZTP), legal certainty.

## Literatura

- Bańko M. (red.), *Inny słownik języka polskiego PWN*, Warszawa 2000.
- Bąkowski T., *Zasady techniki prawodawczej a prawotwórstwo organów jednostek samorządu terytorialnego*, „Państwo i Prawo” 2006, nr 1.
- Bąkowski T. (i in.), *Zasady techniki prawodawczej. Komentarz*, Warszawa 2003.
- Błachut M., Gromski W., Kaczor J., *Technika prawodawcza*, Warszawa 2007.
- Borysiak W. (red.), *Kodeks cywilny. Komentarz*, Warszawa 2023.
- Choduń A., *Komunikatywność języka tekstów aktów prawnych*, „Przeгляд Legislacyjny” 2007, nr 2.
- Doroszewski W. (red.), *Słownik języka polskiego*, t. I, Warszawa 1958.
- Doroszewski W. (red.), *Słownik języka polskiego*, t. IV, Warszawa 1963.
- Gniewek E., Machnikowski P. (red.), *Kodeks cywilny. Komentarz*, Warszawa 2023.
- Jadacki J., *Spór o granice języka*, Warszawa 2010.
- Koszowski M., *Dwadzieścia osiem wykładów ze wstępu do prawnawstwa*, Warszawa 2019.

- Kraszewski Z., *Logika, Nauka rozumowania*, Warszawa 1984.
- Lewandowski S., *O wymogu niefragmentarycznej interpretacji tekstu prawnego. Perspektywa prawodawcy*, „*Studia Iuridica*” 2020, nr LXXXIII.
- Lewandowski S., *Odpowiedniki słowne koniunkcji i alternatyw w tekstach aktów normatywnych* [w:] red. D. Kondratczyk-Przybylska, A. Niewiadomski, E. Walewska, *Język polskiego prawa: nowe wyzwania*, Warszawa 2016.
- Lewandowski S., *Retoryczne i logiczne podstawy argumentacji prawniczej*, Warszawa 2015.
- Lewandowski S. (red.), *Logika dla prawników, Słownik encyklopedyczny*, Warszawa 2021.
- Malinowski A., *Błędy formalne w tekstach prawnych*, Warszawa 2020.
- Malinowski A., *Niedookreśloność spójników współrzędnych jako przyczyna wieloznaczności tekstu prawnego* [w:] red. D. Kondratczyk-Przybylska, A. Niewiadomski, E. Walewska, *Język współczesnego prawa: polityka a język*, Warszawa 2014.
- Malinowski A., *Polski tekst prawny. Opracowanie treściowe i redakcyjne. Wybrane wskazania logiczno-językowe*, Warszawa 2012.
- Malinowski A., *Problemy wykorzystania w tekstach prawnych spójników wyrażających różne formy alternatywy*, „*Przegląd Legislacyjny*” 2012, nr 4.
- Malinowski A., *Przewodnik do ćwiczeń z logiki dla prawników*, Warszawa 2018.
- Malinowski A., *Redagowanie tekstu prawnego. Wybrane wskazania logiczno-językowe*, Warszawa 2006.
- Malinowski A. (red.), *Zarys metodyki pracy legislatora. Ustawy – akty wykonawcze – prawo miejscowe*, Warszawa 2009.
- Morawski L., *Zasady wykładni prawa*, Toruń 2006.

- Pawłowski A., *Semantyczno-logiczna analiza spójnika „i/lub”* [w:] red. Hawranek J., Magdziak M., *Prawda, logika, wartości*, Wrocław 1998.
- Słownik języka polskiego PWN*, „bądź”, <https://sjp.pwn.pl/slowniki/badz> [dostęp: 3.05.2024 r.].
- Słownik języka polskiego PWN*, „logika”, <https://sjp.pwn.pl/slowniki/logika> [dostęp: 27.05.2025 r.].
- Stanosz B., *Wprowadzenie do logiki formalnej. Podręcznik dla humanistów*, Warszawa 2012.
- Szymczak M. (red.), *Słownik języka polskiego PWN*, t. III, Warszawa 1998.
- Tyburcy T., Węgorzewska W., *Zastosowanie odpowiedników słownych koniunkcji, alternatyw i dysjunkcji w prawie karnym materialnym – czy dyrektywa języka powszechnego pozwala na odstępnie od ch znaczenia przyjętego w logice prawniczej?*, „*Studia Społeczne*” 2024, nr 2.
- Wierczyński G., *Komentarz do rozporządzenia w sprawie „Zasad techniki prawodawczej”*, Warszawa 2016.
- Wierczyński G., *Redagowanie i ogłaszanie aktów normatywnych. Komentarz*, Warszawa 2016.
- Wierczyński G., *Założenia do przyszłej regulacji zasad tworzenia i ogłaszania prawa*, „*Przegląd Sejmowy*” 2008, nr 5.
- Wojtasiewicz O.A., *Formalna i semantyczna analiza polskich spójników przydaniowych oraz wyrazów pokrewnych*, „*Studia Semiotyczne*” 1972, nr III.
- Wronkowska S., *O meandrach skuteczności zasad techniki prawodawczej*, „*Przegląd Legislacyjny*” 2004, nr 4.
- Wronkowska S., *Postulat jasności prawa i niektóre metody jego realizacji*, „*Państwo i Prawo*” 1976, nr 10.
- Wronkowska S., Zieliński M., *Komentarz do zasad techniki prawodawczej z dnia 20 czerwca 2002 r.*, Warszawa 2004.

Wronkowska S., Zieliński M., *Problemy i zasady redagowania tekstów prawnych*, Warszawa 1993.

Wróblewski J., *Zasady tworzenia prawa*, Warszawa 1989.

Ziemiński Z., „*Logika prawnicza*”, *logika dla prawników, logiczne problemy prawoznawstwa*, „*Studia Logica*” 1966, nr XVIII.